

Marta Magalska, „To się w głowie nie mieści”

„To się w głowie nie mieści” – spektakl zrealizowany w ramach VIII Miasta Aniołów przez Grupę Teatralną EFATA, która od lat działa przy (i dzięki) toruńskiej Fundacji Światło.

Z przedmowy wygłaszanej przed spektaklami:

„Szanowni Państwo, pracując nad obrazem, który za chwilę zobaczycie, chciałam (wspólnie z grupą fantastycznych, obdarzonych ogromną wyobraźnią ludzi) stworzyć rodzaj teatralnej fantazji. Nie poczuwam się do edukacji.

Przed rozpoczęciem tego projektu nie miałam częstej styczności z osobami w śpiączce, a w związku z tym nie chciałam opowiadać o ich rzeczywistości w sposób fabularny – to Państwo, o wiele lepiej niż ja, wiedzą jak ta rzeczywistość wygląda. Nie wiem, jak to jest być córką „śpiocha”. Ani żoną. Ani siostrą. Ani matką. Ani tym bardziej – samym „śpiochem”. Z tej niewiedzy i szacunku do nieoswojonej przestrzeni wyrósł więc pomysł nietypowy. Udało mi się przekonać zespół do odrzucenia NAŚLADOWNICTWA na rzecz stworzenia kilkunastu etiud na wybrany temat. Zadanie, które postawiłam, brzmiało: znajdź myśl, obraz który Twoim zdaniem siedzi w głowie osoby w śpiączce. Ponieważ – to jedna z niewielu rzeczy, które wiem – wybudzeni nie pamiętają okresu „spania”, dowolność twórców była całkowita. Mogli zastanawiać się nad kolorem, fakturą, zapachem, smakiem, gestem, dźwiękiem – o którym myśli „śpioch”. Puściliśmy wodze fantazji. Bo i tak – to się w głowie nie mieści. (...)

Obejrzyjcie więc Państwo zbiór nieśmiałych propozycji, które, choć bardzo abstrakcyjne, mogą być prawdziwe. Ale nie muszą. To, co wydaje mi się w naszej pracy najważniejsze, to próba opowiedzenia o „śpiochach” na dwa sposoby równocześnie. Z jednej strony te kilkuminutowe obrazki w metaforyczny sposób odnoszą się do tego, z czym „śpioch” może mierzyć się na co dzień w toruńskiej Fundacji. Z drugiej jednak, ponieważ nie staramy się nikogo ani niczego ODGRYWAĆ, a jesteśmy jedynie ucieleśnieniem ewentualnych myśli i wyobrażeń, nasz teatralny eksperyment zdejmuje z osób w śpiączce ciężar ograniczeń. Bo w swojej głowie „śpioch” wcale nie

musi być „śpiochem”. A ściana, która go od nas oddziela, może być tylko mydlaną bańką. (...)

Rzecz jasna naszą fantazję dedykuję wszystkim „śpiochom”, a osobisty promyczek światła kieruję do najmłodszego „bywalca” Fundacji, Mikołaja. Był pierwszym, którego poznałam i pierwszym, w którego oczach zobaczyłam światy, o jakich mi się nie śniło. Bo to się w głowie nie mieści.